

GONIEC CZĘSTOCHOWSKI

DIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY, EKONOMICZNY I LITERACKI

W dniu Narodzenia Najśw. Maryi Panny lud polski spieszy do tronu swej Królowej

Co roku na uroczystość Narodzenia Najśw. Maryi Panny w dn. 8 września ścigają nieprzejrzane rzesze pątnicze do Częstochowy na Jasną Górę, ową stolicę wiary i polskości. Niezliczone pielgrzymki z pieśnią nabożną na ustach odbywają długie nieraz i uciążliwe wędrówki piesze z najdalszych nawet zakątków kraju naszego, aby w cudami słynącej świątyni Matki Boskiej Częstochowskiej zaczerpnąć otuchy i mocy do dalszych zmagani z przeciwnościami życia.

Z racji tysiącdziewięćsetletniego Jubileuszu Odkupienia świata w tym roku świętym rzesze pielgrzymów jeszcze liczniej, niż po inne lata przybywały na Jasną Górę, dążąc do stóp swej ukochanej Maryi Częstochowskiej, aby złożyć Królowej i Opiekunce ludu hołd należny, zanieść korne modły w dniu Jej uroczystego święta i dostać łask Jubileuszowych.

Na obrazku obok widzimy jedną z owych dorocznych pielgrzymek, w barwnych strojach ludowych, które pod przewodnictwem własnego duszpasterza po dążają na doroczne odpusty do Częstochowy. Niezliczona moc takich pielgrzymek przeciąga dziś przez ulice naszego miasta, służąc godnym wzorem pobożności.

Uroczystość dzisiejsza 8-go września, święto Narodzenia Najśw. Maryi Panny i odpust będzie ostatnim w tym roku wielkim zgromadzeniem rzesz pątniczych u stóp Jasnej Góry. Udział w wielotysięcznych mas ludu wiernego już sama liczebnością olbrzymia, zadokumentuje miłość polskiego narodu ku Paniace Częstochowskiej.



Papieska Kaplica Matki Boskiej Częstochowskiej w Castel Gandolfo i Paulini w Rzymie.

Wiadomo z historii, że zakon Paulinów posiadał od niepamiętnych czasów rezydencję w Rzymie najpierw przy kościele Zbawiciela na falach (in Ondā) następnie przy kościele św. Stefana na górze Celio, a wreszcie przy kościele św. Pawła i Pustelnika niedaleko kościoła N. Maryi Panny Snieżnej. Kościół Zbawiciela i św. Stefana utracił w czasie klęsk na Węgrzech, kiedy Paulini zmniejszyli się do tego stopnia, że nie mieli kogo posłać do Rzymu. Kościół św. Stefana papież Grzegorz XIII oddał Jezuitom na utrzymanie kolegium niemieckiego.

W roku 1658 w dniu 11 marca O. Marcin Borkowicz, generał zakonu Paulinów na kapitule generalnej w klasztorze Matki Boskiej w Tall na Węgrzech postanowił wraz z definityrami, aby wysłać do Rzymu O. Jana Wannonezi z dwoma ojcami prowincji polskiej, a mianowicie O. Aleksym Rypiańskim i O. Mikołajem Lubniczmem dla założenia tam klasztoru z kościołem pod wezwaniem św. Pawła i Pustelnika, któryby w Wiecznym Mieście miał możliwość pracować i korzystać z łask i przywilejów Namiestnika Chrystusa sowego. Spełniając wolę Generała zakonu w końcu marca wymienieni zakonnicy udali się do Rzymu przez Neostad, mając z sobą listy polecające od królów polskiego i węgierskiego do papieża Aleksandra VII. Przy pomocy Bożej przybyli do Rzymu 29 kwietnia, przywożąc z sobą książki, opisujące cudowną obronę Jasnej Góry 1656 roku.

Już 6-go maja za wezwaniem się kardynałów otrzymał wzywaniem, aby się stawił w Castel Gandolfo na audjencję do papieża Aleksandra VII który tam zamieszkiwał w pałacu nad brzegami cudnego jeziora. W Castel Gandolfo był przyjąty z wielką uwagą i uszczęśliwieniem, przy którym asystował jeden z ministrów s

tu papieskiego. Po spoczynku obiadu byli zawezwani przez mistrza dworu kardynała Rospięsioli (późniejszego papieża Klemensa IX) i wprowadzeni do kardynała Chigi, bratanka papieża, przez którego po wręczeniu mu listu od nuncjusza, w Polsce, Pignatelli i ksiąźki o obronie Jasnej Góry 1655 r., byli przyjęci z wielką łaskawością i obietnicą przedstawienia ich papieżowi. Zaledwie też powrócił z tej wizyty na mieszkanie, alii się przybywa Pompeusz Scartali i oznajmia, aby bez zwłoki szli do pałacu do Papieża, Przybyli Paulini, zatrzymali się w przedpokojach, gdzie kardynałowie Chigi Colonna i Rospięsioli, oraz ksiąźka Ludowika życzącej, wprowadzili ich przed oblicze Papieża, który wobec tych czterech ksiąźką przyjął Paulinów urzędzycie. Po ucałowaniu nóg Ojca Świętego, O Jan wygłosił mowę w języku łacińskim, po której sfiarował Paulini papieżowi obraz Matki Boskiej Częstochowskiej z bpsmem obłężenia Jasnej Góry przez Szwedów w 1655 oraz mapy Węger i Polski, w których to krajach zakon Paulinów znajdował się w kwitnym stanie. Ojciec święty przyjął łaskawie sfiarowany obraz Matki Boskiej Częstochowskiej z wyrazem wdzięczności i przez pewien czas jedną ręką podtrzymał obraz a drugą ksząźkę i memoriały. Zapytał następnie, co oznaczają blizny i cięta na twarzy Najśw. Panny? Odpowiedział krótko Ojciec Aleksy: „Przez Tatarów był ten świąty obraz zrany w szyję, a przez Husytów na twarzy”. Co usłyszawszy Ojciec święty, rzekł: „nieścieś obraz cudowny w miejscu odwołanym na podana za suplikę odpowiedział, że rzekaz wyda, aby w Rzymie da no reskrypt odpowiedni.

Przepedziwszy nęc w konwencie Kapucynów w Castel Gandolfo, Paulini p

wrócił następnego dnia do Rzymu, gdzie 4 czerwca otrzymał reskrypta odpowiednie, potwierdzenie wszystkich przywilejów oraz łask nadanych zakonowi Paulinów. W dniu 1 października otrzymali znów audjencję i pozwolenie Ojca świętego na powrót do swych prowincji w tych mniej więcej słowach: „Wasze męczeństwa nie otrzymały jeszcze pożądanego skutku, ponieważ prośba wasza o założeniu kościoła i klasztoru zakonu św. Pawła i Pustelnika nie może być na razie uskuteczniiona, gdyż to zastawiamy do czasu więcej spokojnego. Szczęśliwi jednak jesteście że za przyczyną Matki Boskiej z Jasnej Góry Częstochowskiej stał się nam drogim zakon Świętego Pawła i Pustelnika z powodu jego zasług względem Stolicy Apostolskiej. Ja z tego powodu nie przesłanę was zawsze miłować i pomagać wam w potrzebach”. Udzielił następnie Ojciec św. onym Ojcom odpustu szczególnie na godzinę śmierci. Ojcowie Paulini z radością opuścili podwoje Ojca Chrześcijaństwa, a wkrótce potem dwóch Paulinów udało się przez Loret do swych klasztorów, pozostawiając w Rzymie O. Jana Wannonezi, który dopiero 8 maja 1659 r. mógł opuścić Wieczne Miasto, aby powrócić do Tyrna, gdzie miał zająć się wychowaniem młodych Paulinów i wykonać zlecenie Ojca świętego, który wreczyć mu kazal odpowiednie instrukcje i listy.

Nie chce tu wplisywać historii budowy klasztoru św. Pawła i Pustelnika w Rzymie i jego utrać, gdyż o tem było pisane wiele. Tu tylko wspomnę krótko o przedziwnej opiece Matki Boskiej Częstochowskiej, która przyczyną swoją u Boga sprawiła, że zakon Paulinów w roku 1934 powrócił do Rzymu i zamieszkuje przy starożytnym kościele św. Katarzyny della Rota. Pierwotny tytuł tego ko-

ścioła nosił nazwę N. Maryi Panny in Cantinaris, a to z powodu przytułku jaki tu się znajdował dla wykupionych, z niewoli barbarzyńców Trypolisu i Tunisu, którzy swoje kajdany składali u stóp obrazu Matki Boskiej. Przy tym kościele była parafia. Obecnie znajduje się bractwo św. Anny parafrenjerów, czyli służby Ojca świętego. Do kościoła tego przychodzą po błogosławieństwo niewiasty Rzymu, aby uprosić sobie u Boga za przyczyną św. Anny szczęśliwe rozwiązanie. Paulini więc wrzymując kapelanę przy tym kościele, stają się bliskimi Ojcu św. który jest Biskupem Rzymu i pierwszym Zwierzchnikiem parafrenjerów. Dziekan kolegium kardynalskiego jest protektorem Arcybractwa św. Anny, a kanonicy bazyliki św. Piotra są właścicielami tego kościoła od najdawniejszych czasów.

Muszę tu zaznaczyć, że po 130 latach nieobecności w Rzymie w tym roku Paulini razem z innymi zakonnikami w dniu 2 lutego t. j. Oczyszczenia N. Maryi Panny mogli sfiarować gromnicę Ojcu świętemu który mille ten skromny dar zakonny przyjął raczyl. W Castel Gandolfo, obecnie nam panujący Papież, Pius XI, urządził kaplicę swoją domową pod wezwaniem Matki Boskiej Częstochowskiej, gdzie widzimy na ścianach obronę Częstochowy z Kordeckim na czele z roku 1655 i cud nad Wisłą r. 1920. Obrazy te są dziełem polskiego malarza Tadeusza Różana. W ołtarzu jest obraz Matki Boskiej Częstochowskiej, dar Paulinów z Jasnej Góry. Miła musi być Ojcu świętemu kaplica Matki Boskiej, gdyż na audjencji w lipcu b. r. podziękował O. Piusowi Przędzieckiemu, generałowi Paulinów, za ten obraz z drogiem tu Częstochowy. Obraz Matki Boskiej Częstochowskiej malował O. Augustyn Jędrzejczyk, Paulin przeor ze Skalki. Niech więc Matka Boska z Ja-

